

**KATOLIK**  
wychodzi w każdy Czwartek.

**ABONAMENT:**  
W Milwaukee za rok cały...\$1.50  
Wamer pojedynczo.....30c  
W innych krajach.....2.00  
Wszelkie listy i korespondencje  
adresować należy:  
Prof. JOHN KUK,  
Cot. Lincoln & L. Ave.  
MILWAUKEE, WISCONSIN.  
Wydawca: Ks. W. GRUTZA.  
Entered at the Milwaukee P. O. as  
second class mail matter.

**ADVERTISING RATES:**  
Space Week Mo. 3 Mo. 6 Mo. 1 yr.  
1 inch 50c \$1.25 \$2.50 \$5.00 \$10.00  
2 inch \$1.00 2.50 4.50 8.00 15.00  
3 inch 1.50 3.75 6.25 12.00 20.00  
4 inch 2.00 5.00 10.00 20.00 30.00  
5 inch 2.50 6.25 12.50 25.00 40.00  
6 inch 3.00 7.50 15.00 30.00 50.00  
7 inch 3.50 8.75 17.50 35.00 60.00  
8 inch 4.00 10.00 20.00 40.00 70.00  
9 inch 4.50 11.25 22.50 45.00 80.00  
10 inch 5.00 12.50 25.00 50.00 90.00

**O Syberii.**

My sobie przedstawiamy Syberję jako kraj nie urodzajny, śniegiem i lodem pokryty i na samo wspomnienie o Syberji nieprzyjemne przejmujące nas uczucie; przecież to tam właśnie wysłał rząd rosyjski najlepszych naszych patriotów. Stąd głównie pochodzi, że wyobrażenia nasze o Syberji takie są niekorzystne. W rzeczywistości jest w Syberji dużo ziem urodzajnych, na których rosną pod wpływem łagodniejszego klimatu i zboża i drzewa we wielkiej obfitości.

To też rząd rosyjski bardziej zwrócił uwagę na te ogromne obszary i popiera ruch wychodźczy, w którym, jak to łatwo pojąć można, głównie biorą udział Rosjanie. Zamieszczały tu wyjątki z książki p. Władysława Studnickiego, który zdaje się dosyć ściśle badał tamtejsze stosunki. Pan Studnicki pisze jak następuje:

“Ruch w kierunku osiedlania pustych i nieuprząnych obszarów, rozciągających się od górnego biegu rzeki Tobol aż do ujścia Amuru, rozpoczął się stosunkowo nie tak dawno. W ciągu lat 15, w okresie od roku 1870 do roku 1886, otrzymała Syberja zaledwie 186,504 osadników. Dopiero lata głodu zwiększyły znacznie liczbę przychodźców. I tak, gdy roku 1888 przeszło przez Tiumeń 16,000 ludzi, a w roku 1889 tylko dwanaście tysięcy, to już w r. 1891 73,647. Prócz tego znaczna liczba emigrantów inną przy była drogą, mianowicie przez Złotoust i Orenburg. Od tej pory ruch wychodźczy wraza ustawicznie. Rozpoczęcie budowy kolei Transsyberyjskiej zapewniło Syberji roczny przyrrost ludności od 100 do 200 tysięcy dusz.

Największa stosunkowo część osadników europejskich pozostaje w południowych okręgach gubernii Tomskiej, nie liczni posuwają się dalej i docierają aż do wschodnich granic państwa. Zamierzają rządowi było i jest załudnić dziesięciowiorstowy pas, biegnący wzdłuż linii kolejowej i w tym celu przyznano kolonistom, osiadającym w obrębie tego pasa, pewne, dość daleko idące, ulgi i udzielono im zapomóg.

Ludność przesiedleńcza rekrutuje się z rozmaitych gubernij państwa. Najwięcej pochodzi z gubernij środkowych, gdzie gęstość zaludnienia jest najwyższa; wcale pokazywać się nie mogą tu Małorusini z gubernij: Kurskiej, Charkowskiej, Połtawskiej i Czernichowskiej; najmniej daje ich kraj Nadbaltycki, prowincje zabrane, tudzież Królestwo Polskie, którego ludność zwraca się chętniej ku dalekiemu zachodowi, za Ocean. Statystyka z lat osta-

tnich wykazuje tylko jednego przybysza z guber. Piotrkowskiej. Charakter ruchu wychodźczego, skierowanego na Syberję, jest ściśle ekonomiczny. Jedyny jego powód, to nędza, lub granicząca z nędzą wegetacja na kilku zagonach wyjątkowej długą uprawą ziemi. Idą więc na Syberję tłumy ludności rosyjskiej i rosyjskiej za chlebem.

Według badań znanego ekonomisty profesora Isajewa, który sprawdził stan materialny 300 przechodzących przez Tomsk emigrantów, tylko niepełna 100 z pośród nich znajdowało się we względnie dobrobycie, a kilku zaledwie posiadało od 300 do 1,000 rubli pieniędzy. Co najmniej 50 procent stanowili zupełni nędzarze. To samo wykazuje obliczenia p. Cudańskiego, który udowodnił, że 48 proc. kolonistów przybywających do okręgu Altajskiego, przynosi ze sobą gotówki mniej niż 50 rubli. Wobec tego wielu też jest takich, którzy całą drogę, o żebranych odbywają chlebnie, chwytają jakiegokolwiek zarobki i obniżają przez to cenę robotnika w miejscowościach podróży. Jeżeli przyjmiemy, że koszt założenia gospodarki wynosi średnio od 200 do 250 rubli, to zobaczymy, w jak rozpaczyliwym położeniu znajduje się większość kolonistów po przybyciu na miejsce, tem bardziej, że zapomogi na zasiewy otrzymują tylko przeznaczający się na Syberję z pozwoleniem władzy, wszyscy natomiast, którzy jadą lub idą za zwykłymi pasportami, nie mają prawa z opieki rządowej korzystać.

Taki stan rzeczy powoduje, że znaczna część wychodźców, chcąc dojść do samodzielnego bytu, musi odhyć nowiejszą najemniczy.

Płaca zarobkowa waha się na Syberji w granicach od 35 do 40 rubli rocznie z daniem ciepłego odzienia, przyczem w zimie o zarobek jest znacznie trudniej, a wysokość wynagrodzenia wskutek zwiększonej podaży rąk spada uierz do 20 rubli i niżej. Małoletni zarabiają w lecie od 8 do 10 rubli, w zimie pracują najczęściej tylko za pożywienie.

Przy wielkiej i skrupulatnej oszczędności gromadzą po upływie 6 do 7 lat, przysysze zaledwie taki fundusz, jaki im jest na założenie gospodarstwa potrzebny. Ma się rozumieć — ci, którzy przybywają z rodzinami, a więc reprezentują kilka jednostek roboczych, dochodzą do tego celu prędzej.

Skoro już raz osadnik zaczyna na własną rękę gospodarować, wówczas udaje mu się stosunkowo szybko osiągnąć dobrobyt i to niejednokrotnie znacznie wyższy od tego, jakim mógłby się cieszyć przy najlepiej sprzyjających okolicznościach w stronach rodzinnych. Za ważny czynnik ułatwiający kolonistom dojsie do względniego dobrobytu uważa p. Studnicki tę okoliczność, że częstokroć korzystają oni z karczowisk, a nawet z gruntów uprawianych już przez pozamiejscowych włościan syberyjskich. Wywołuje to bezwarunkowo, pewną niechęć wśród tubylców dla nowo przybyłych, lecz brak poczucia swych praw z jednej, z drugiej zaś strony nie pozwalają objawić się niezadowoleniu temu zbyt jaskrawo. Pomimo to jednak już notowała kronika wypad-

ki, w których całe wsie syberyjskie przenosiły się na inne miejsca, by nie mieć styczności z przybyszami.

Szczególniejszą opieką rząd cieszy się kolonizacya kraju Nadmurskiego, niewątpliwie dzięki temu politycznemu znaczeniu, jakie posiada dla Rosji bezpośrednie w tem miejscu sąsiedztwo z dalekim azjatyckim Wschodem. Władanie Amurem jest zdaniem wielu, najpoważniejszą źródłem potęgi Rosji na Wschodzie.

Począwszy też od r. 1861, otrzymywała każda rodzina kolonistów Amurskiego i Nadmurskiego obładowo od rządu 100 dziesięcin ziemi i przywilej, że w ciągu pierwszych 20 lat mają przesiedleńcy korzystać z tej ziemi bezpłatnie, tudzież mogą ją wykupić, jeżeli zaś po upływie tych lat 20 ziemia będzie nie wykupiona, to za następne jej użytkowanie winni opłacać czynsz, jaki rząd ustanowi. Życzący sobie otrzymać obszar więk- kszy ponad normę, może go nabyć po 3 ruble za dziesięcinę. Przesiedleńcy zwolnieni są od służby wojskowej na lat dwadzieścia, od opłaty zaś podatków bezpośrednich na lat 10. Nie dziw, że tak znaczne ulgi ściągają kolonistów z całej Rosji, którzy gromadnie podążali do Błagowieszczeńska i do pięknej doliny rzek Zeli i Burej.

W roku 1883 wyniki, jak wiadomo, zatarg pomiędzy Rosją a Chinami. Poczyniwszy pewne ustępstwa na rzecz Chin, przedsięwziął rząd rosyjski nowe środki, prowadzące do kolonizacyi Południowego usuryjskiego kraju. W ciągu pierwszych trzech lat przewieziono morzem przez kanał Suezki około 4,500 rodzin, na co rząd wydał blisko milion rubli. Od włościan, pragnących się tam przenieść na koszt własny, wymagane jest oprócz pokrycia kosztów przejazdu posiadanie gotówki w kwocie 600 rubli. W roku zeszłym zmniejszono tę sumę do 300 rubli.

Kolonizacya jednak tych krajów jest wielce utrudniona ze względu na ich klimatyczną odrębność.

Wogóle nie ma zdaniem p. Studnickiego, kolonizacya Syberji, mimo usiłowań rządu, przed sobą wielkiej przyszłości. Wprawdzie pochłaniała Syberja dotąd sto kilkadziesiąt tysięcy kolonistów rocznie, lecz nie za długo przestanie zupełnie ich nęcić, bo będzie zostawione przesiedlenie się swoim własnym ekonomicznym i kulturalnym siłom.

**Kara cielesna we więzieniach syberyjskich.**

Dr. Łobas, lekarz więzienia na wyspie Sachalinie, podaje następujący opis kar. Jednym bowiem z jego obowiązków jest orzec, czy skazaniec zdoła wytrzymać tę lub ową liczbę razów, na które go skazano.

Komendant twierdzy więziennej zawiadamia lekarza o mającej nastąpić operacyi na więźniach w następujący sposób: “Upraszam Szanownego Pana o przybycie dnia... miesiąca... abyś był obecnym przy wykonaniu sądowych kar na więźniach, opiece mojej powierzonych”. Takie jest urzędowe zawiadomienie komendanta.

Wechodzący w ciemny korytarz Aleksandrowskiej twierdzy. Ściany tam ponure, czarne, pokryte pleśnią, a powietrze przesiąknięte jakąś

grobową stęchłą. W jednym końcu korytarza widać stoły i krzesła, przeznaczone dla zwierzchników, obecnych przy egzekucyi t. j. dla prokuratora, szefa policyi i lekarza, a w drugim widać leżącą na podkładach belkę drewnianą, za którą widać postać silnego draba, z niecierpliwą oczekującą na swą ofiarę. Już sam widok tego draba jest przerażający: na jego głowie widnieją białe wyśoka czapka, na nogach miękkie filcowe buty, na środku ciała czerwona jak krew koszula, rękawy założone ku ramionom w rękę knut. Przy jednej ścianie stanął rząd więźniów z ogolonymi głowami, a po drugiej stoją dozorczy więzienni z rewolwerami w ręku. Grobowa cisza, co zalegała ten przybytek każdy, od czasu do czasu przerywa tylko brzęk kajdan, kaszel więźniów i szelest papierów, przeglądanych przy stole komendanta.

Kto pierwszy pójdzie pod bat? oto pytanie, jakie można czytać na smutnych twarzach więźniów.

— Sidorow! krzyknął szef tenorowym, równym głosem.

Rozległ się brzęk kajdan. Nieszczęśliwy występuje niepewnym drżącym krokiem na przód, usta jego drżą, a w oczach błyszczy fosforyczne światło, jakby u dzikiego kota, pragnącego bronić swego życia.

— Połóż się! brzmiał rozkaz.

Nieszczęsny zęgnął się i kładzie się na belkę, a kat przywiązuje go rzemieniami. Obydwoma rękami obejmuje więźnia belkę, pod którą kat je wiąże.

— Ile? pyta nadzorca. I sypią się razy na obnażone ciało, aż powietrze napełniło się zapachem krwi.

— Raz, dwa, trzy — rachuje dozorca. Głos jego i echo uderzeń poczynają zagłuszać krzyki nieszczęśliwego, które następnie przechodzą w zgryzanie zębami i jakieś przeraźliwe wrzaski piekielne. Jest to scena nadzwyczaj straszna, oburzająca wszelkie uczucie ludzkie.

Takiej karze podlegają więźniowie, na mocy wyroków sądowych, rozkazów policyjnych władz i dekreto- w komendanta twierdzy lub okręgowego starosty. Służbę karną pełni więzień wybrany z pośród skazańców syberyjskich. W jego ręku spoczywa literalnie los skazanego na karę cielesną. Należy poznać, co to znaczy knut w ręku straszliwego kata. Więzień, który jeszcze zachował w swym sercu odrobinę uczucia ludzkiego, nigdy nie da się nakłonić do objęcia tego barbarzyńskiego urzędu. Tylko najgorszego gatunku zbrodniarze, w których sumieniu nie ma już ani isierki uczciwości, są zdolni przyjąć kandydaturę na kata. Takim to podłym kreaturom oddaje się władzę nad życiem i śmiercią swoich bliźnich. Rząd wcale się nie kłopotuje o to, czy ten kat zrobi więźnia kaleką na zawsze, czy też go wyszle na drugi świat. Doświadczeni kaci, to arcy mistrze w swym fachu! Jeśli pragną być łaskawymi dla swych ofiar, to uderzają lekko i środkiem knuta — jeżeli zaś pragną dać się we znaki, to biją całą siłą. Jeżeli więzień da łapówkę katowi, to otrzymuje tylko lekkie uderzenia, ale biada temu, który nie ma nic na łapówkę... Wypadki śmierci przy podobnych egzekucjach nie są rzadkie. Bardzo wiele tu zależy od osoby szefa więziennego. Człowiek ludzki i myślący nigdy nie

dopusi do takich strasznych scen. Ale czy takich ludzi jest wiele na służbie despotyzmu rosyjskiego? Ktokolwiek by: we więzieniach syberyjskich, temu z pewnością stają w pamięci te stereotypowe rozkazy szefa: “Nie oszczędzaj, bij silnie a powoli”. Tych rozkazów nie potrzebuje wypowiadać ustami, gdyż je kaci czytają z jego oczu.

Szef jednego więzienia na Sachalinie opowiadał raz tak: “Przy egzekucyi więźniów postępuję sobie w ten sposób: każę więźnia przywiązać do belki, zapalę sobie cygaro i spaceruję pomiędzy dwoma ścianami. Kat już wie co ma robić: gdy dojdę do jednej ściany, to znaczy ‘raz’, gdy wrócę do drugiej ‘dwa’, gdy znowu przejdę takąż drogę, ‘trzy’ i t. d. Wielu jest takich szefów, którzy nie zadowoleni z bicia, wydzierają katom z rąk knut i sami pokazują jak należy bić, znaczy to, że chcą pokazać katowi, iż są lepszymi katami niż on. Inni szefowie wskazują na knuty samego kata, jeżeli on nie wypełnia należycie swego obowiązku.

Sąd zwykle skazuje na karę cielesną tych, którzy już raz odsiadywali więzienie — którzy uciekli ze Syberji lub prowadzili życie wagabundów. Są niekiedy więźniowie, którzy w swym życiu 5 i 6 razy po kilkaset knutów otrzymywali. Pewien stary waga- bunda zakończył biografią swego życia następującymi słowami: “We więzieniu otrzymałem 10,000 knutów i niezliczoną liczbę różg”.

Zdarza się jednak, że i pomiędzy szefami więzień są ludzie ze sercem. Dowodzi tego przykład następujący: Dyrektor więzienia w Irkucku miał tyle odwagi, że zniósł zupełnie karę cielesną dla swych więźniów. Karność więźniów poprawiła się, przestali uciekać. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że rząd był z tego zadowolony. Oto dowiedziawszy się o samowoli dyrektora, surowo zganił go i kazał kary cielesne napowrót wprowadzić w użycie.

Takie to jeszcze barbarzyństwa istnieją w Rosji przy końcu XIX wieku. Gdy pomysłimy, że bardzo wielu naszych rodaków ponosiło i ponosi powyższe kary za to tylko, że się nie chcieli wyprzeć wiary świętej rzymsko-katolickiej, że się nie chcieli wyrzec mowy i uczuć polskich, że słowem nie chcieli przejść na stronę wrogów, to nam żyjącom na wolnej ziemi amerykańskiej i używającym wolności, żal łączy z oczymy. Gdy jednak zważymy, jak to bardzo wielu naszych rodaków źle używa tej wolności, jak łatwo zatrać polską mowę i polskie obyczaje, jak łatwo wyrzeka się kościoła katolickiego i lgnie do schizmy pod mianem już to kościoła niezależnego, już to narodowego, prawdziwa rozpacz się chwyta. Zdaje się wtedy, że lepsza jest Rosja z kataniami sybirskimi niż Ameryka ze swą swawolą religijną. Rosja zabija tylko ciało, a swawola amerykańska zabija ducha. Pan Jezus zaś mówi: “Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą, bójcie się raczej tych, którzy ciało i duszę mogą wtrącić do piekła”.

— Herrenbruck ma najlepsze naczynia granitowe, blaszane i miedziane. Nar. Iszej i Lincoln av.

**Książki do nabożeństwa i różańce.**

Najodpowiedniejsza prezenta dla PRZYSTĘPUJĄCYCH DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚW.

Mamy do sprzedania w największej ilości, gatunków i cen. Na książkach do nabożeństwa drukuje się imiona nabywców bez osobnej płaoty.

**Wieniec i bukiet**  
na muslinie białe róże i zielone liście.

**Świece** do pierwszej komunii św. z ozdobami i gładkie.

Bilety do komunii św. i bierzmowania.

Statuetyowe lub litografowane po angielsku, niemiecku i polsku.

Sprzedawający i wyrabiający

**PRZYBORY KOŚCIELNE, STATUY, SZATY, STACYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.**

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obałunek za krótkim zawiadomieniem.

**M. H. WILTZIUS & CO., 429 E. Water ul.**

**PAJAKI I TELEGRAF.**

W naturze małe przyczyny wywołują częstokroć wielkie skutki. W Japonii, gdzie jest dużo pajków, wie zacięta walka pomiędzy telegrafem a pajakami. Jak wiadomo, są siatki pajęczę, zwłaszcza wilgotne, doskonałymi przewodnikami elektryczności. Otoż olbrzymie pajaki japońskie łączą z pomocą siatek, osiedlając się na drutach i słupach, druty ze ziemią i odprowadzają elektryczność w niewłaściwym kierunku. Japończycy walcą ze wierzętami za pomocą młotów bambusowych, lecz mało to pomaga i telegrafici są w ustawicznych kłopotach. Łatwiej było wygrać wojnę z Chińczykami, niż z pajakami.

**SOBIESKI I KARA MUSTAFA.**

Opowiadają, że gdy Sobieski, król polski, stał ze swoim wojskiem pod Wiedriem, a miał razem około 37,000 ludzi przeciw olbrzymiej większości wojsk, stojących po stronie wodza tureckiego, Kara Mustafy, wtedy wielki wezyr turecki, drwiąc sobie z króla polskiego, posłał mu przez jednego Turka kwartę maku i kazał powiedzieć. Waszmość królu Janie III, racz przyjąć i policzyć ziarna maku, a jak je zracniesz, przekonasz się i dowiesz, ile nasz pan ma żołnierzy na pokonanie ciebie. Ale Sobieski uśmiechnął się na to, kwartę maku przyjął i w zamian posłał do Kara Mustafy kwartę pieprzu i kazał tak powiedzieć: Wielki wezyrze, przełicz kwartę maku, toby była wielka robota i dużyby czasu wzięła, a korzyści dała mało. Ja ci posyłam kwartę pieprzu i proszę, abyś go nie liczył, ale zjadł, co nie będzie trudne i dużo czasu nie zabierze, a gdy zjesz kwartę pieprzu, wtedy poznasz, jak moje wojsko smakuje.

Po skończonej bitwie pod Wiedriem mógł Sobieski na poległych Turkach, zdobytych namiotach, chorągwiach i bogatych łupach polieżyć nie ziarna maku, ale plony zwycięstwa. A z płaczem i wstydem uciekający Kara Mustafa, chociaż kwartę pieprzu nie zjadł, poznał dobrze, co znaczy biec się z wojskiem polskim, pod dowództwem króla Sobieskiego.

**Prawdziwa lekarstwo na grype.**

Jerzy W. Wait ze South Gardiner, Me., mówi: “Miałem nadzwyczajny kaszel, zaziębienie i grype i wzięłem nieco i to nie leżało na to, tak tylko dla korzyści sprzedającego. Chamberlain'a lekarstwo na kaszel jest jedyną rzeczą skuteczną na wszystkie. Użyłem jedną fiaskę za 50c, a zaziębienie i grype opuściła mnie. Mogę polecać fabrykan- ta tak skutecznego lekarstwa. Na sprzedaż w aptece J. W. S. Tomkiewicza, 456 ul. Mitchell.

**I,000 PIECÓW**

do ogrzewania najnowszej konstrukcyi z pięciu najświetniejszych fabryk są do nabycia w składzie

**BRACI GAWIN**

709-711 Windlake Ave.

**Za najtańszą cenę**

z pośród wszelkich możebnych. DENTYSTA wyjmując zęby bez bólu jaknajręczniejsz i najstaranniejsz.

**NOWE ZĘBY** najlepszy wyrób w świecie. Gwarantujemy lub zwrot pieniędzy.

**Najlepsze ZĘBY** na kauczuku \$8  
Cena na złocie \$35  
W złotej koronie \$5  
Zęby w podwójnej oprawie \$25

Za zadowolenie gwarantujemy.

**DR. YOUNG,**  
Dr. ASA SEVERANCE, najlepiej wprawiający w podwójnej oprawie zęby jest u mnie.

414-415-416 Germania Building.  
Biuro otwarte w niedzielę od 9 do 12

**J. J. KIRCHER.**  
Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins. wypłóczenie pieniędzy.  
Pokój 18. New Insurance Building  
Telefon No. 1542

**Nowożeńcy!** Kupujcie tylko takie pierścionki ślubne, które nie zozernięją. Na coż wasz kupować liche pierścionki u innych jubilerów, jeżeli u mnie możecie dostać lepsze za tę samą cenę. Wszystkie pierścionki 14 i 18 kawatowe są gwarantowane.

**J. MEDNIKOW, 376 ulica Grove.**

**A. BLOEDL**  
106 GRAND AVE.

Zegarki, zegary, klejnoty, wyroby srebrne itd. zawsze w wielkim zapasie po cenach jak najniższych. Specyalnością są pierścionki ślubne. Uprasza się o łaskawe odwiedzenie nas

**E. Brielmaier & Sons,**  
ARCHITEKCI  
I NADZORCY.  
Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.  
Biuro i pomieszkanie:  
Róg 2-iej i ul. Sherman, Milwaukee.  
Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon, i t. d.

**NAJLEPSZE WINA**  
na składzie u  
**Jakoba Best,**  
457-459 East Water.  
Szczególnie poleca się nadzwyczaj dobre importowane wino po bardzo umiarkowanej cenie pod nazwą “HAHNHEIMER KNOPF”.